

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Wychodźstwo robotników z Zagłębia.

I.

Jednym z charakterystycznych objawów obecnej wojny jest masowe wychodźstwo robotników zagłębskich do fabryk i kopalń w Niemczech. Ruch emigracyjny t. zw. sezonowy istniał w Królestwie oddawna, wyjeżdżali jednak głównie bezrolni włościanie do prac w polu. Liczba takich wychodźców dochodziła przed wojną do 300 tysięcy rocznie z całego kraju. Emigracja z Zagłębia była naogół minimalna. Olbrzymi jej wzrost spowodowany został dopiero wyjątkowymi warunkami, w jakich znalazło się Zagłębie Dąbrowskie w ostatnim roku.

Chociaż dzielnica nasza uniknęła bezpośrednich skutków krwawej zawieruchy wojennej, niemniej jednak zahamowanie ruchu przemysłowego, zamknięcie wielu fabryk i kopalń—pozbawiło dziesiątki tysięcy robotników warsztatów pracy, a temsamem jakichkolwiek środków egzystencji. Smutnym losem bezrobotnych zajęła się zorganizowana wkrótce przy sosnowieckiej Radzie miejskiej „Komisja pośrednictwa pracy” na kierowników której powołano pp.: Jana Strzeleckiego i Michała Reichera.

Jednym z pierwszych kroków Komisji było wydelegowanie kilku osób w głąb kraju dla zbadania rynku pracy w większych majątkach ziemskich, gdzie chciano umieścić pewną część robotników. Wobec jednak ogólnego zastoju, jaki zapanował we wszystkich gałęziach pracy, żadnych pozytywnych rezultatów nie osiągnięto.

Wówczas Komisja pośrednictwa pracy podjęła inicjatywę rozpoczęcia w Sosnowcu robót publicznych. Roboty te, prowadzone na większą skalę, dałyby pracę licznej rzeszy robotniczej i w znacznym stopniu przyczyniłyby się do zmniejszenia nędzy, jednocześnie zaś przyniosłyby korzyść miastu. Projekt ten jednak upadł z powodu braku funduszy w kasie miejskiej.

W końcu jedynym prawie rynkiem pracy dla pozbawionych jej robotników, okazały się przemysłowe zakłady niemieckie. Wobec zaciągnięcia znacznej części robotników pod sztandary wojenne, w Niemczech dawał się odczuwać brak rąk do pracy. Skorzystaliby z tego różni agenci—naganiacze, którzy zaczęli myśleć po Zagłębiu i werbować masami robotników, wysyłając ich do Niemiec.

Emigracja, naogół biorąc, jest plagą, gdyż owoce pracy emigru-

jących, które z korzyścią mogłyby być spożytkowane wewnątrz kraju, są dla niego stracone. Niemniej jednak Komisja pośrednictwa pracy, chcąc wytrącić broń niesumiennym naganiaczom, musiała się zająć wychodźstwem, uważając je za „złe konieczne”. W tym celu weszła niezwłocznie w kontakt z zarządami fabryk oraz kopalń niemieckich i zaczęła wysyłać robotników z całego Zagłębia dąbrowskiego przeważnie na Górny Śląsk.

Z rozwojem działalności Komisji w Sosnowcu, wyłoniła się potrzeba zorganizowania Komisji pośrednictwa pracy i w innych miejscowościach Zagłębia. Wiele trudności musiano przełamać, zanim udało się dopiąć celu. W końcu jednak powstało na terenie zagłębskim jeszcze 5 Komisji pośrednictwa pracy: w Czeladzi, w Będzinie, w Dąbrowie, w Zagórzcu i w Zawierciu.

*

Wysyłając robotników do zakładów za granicą, Komisja pośrednictwa pracy stara się zagwarantować należne robotnikom prawa i informuje ich co do warunków nieznanej pracy w Niemczech w ogóle, a w obecnej chwili w szczególności.

W tym celu Komisja zawiera przedewszystkiem z zarządem fabryki czy kopalni dokładną umowę najmu, w której są szczegółowo podane warunki pracy, zarobki, możność przysyłania listów i pieniędzy pozostałym na miejscu rodzinom robotników, możność powrotu co pewien czas do domu i t. d. Każdej, udającej się za granicę grupie robotniczej zostaje odczytana taka umowa, czyli kontrakt, i wręczona kopja w obu językach. Dodać należy, że wszelkich potrzebnych wiadomości udzielają Komisji związki zawodowe na Górnym Śląsku, które chętnie służą jej swą radą i pomocą.

Wszystkim wyjeżdżającym robotnikom, Komisja pośr. pracy wręcza specjalnie wydrukowane informacje — oddzielne dla pracowników fabrycznych i rolnych. W informacjach dla robotników fabrycznych między innymi powiedziano, że robotnik, który chce odejść, powinien wypowiedzieć pracę przedsiębiorstwu na 14 dni naprzód. Opuszczenie pracy bez uprzedniego wypowiedzenia, daje przedsiębiorstwu prawo zatrzymać zarobek robotnika za ostatnie 6 dni, nadto tacy robotnicy mogą być aresztowani. Czternastodniowe wypowiedzenie obowiązuje również zarząd fabryki. Robotnik, pracujący na Górnym

Śląsku, ma prawo co 2 tygodnie odwiedzać swą rodzinę w Królestwie. Podane są wreszcie adresy związków zawodowych oraz wskazówki, jak posyłać do kraju listy i pieniądze.

Informacje dla robotników rolnych wyraźnie mówią, że robotnicy zobowiązani są pracować do końca roku bieżącego. Niedotrzymanie warunków umowy przez robotnika—będzie surowo karane. Powrót do kraju przed końcem wojny jest możliwy po upływie czasu najmu, przewidzianego w kontrakcie, tylko dla kobiet i mężczyzn młodszych od lat 17 oraz starszych nad 45. Mężczyźni od 17 do 45 roku życia nie mogą wrócić do kraju przed końcem wojny, Pracodawca może oddać robotnika za nieposłuszeństwo, lenistwo i t. p., ale owo oddalenie, o ile chodzi o mężczyznę od 17 do 45 roku życia, nie będzie odesłaniem go do kraju, lecz oddaniem do dyspozycji miejscowych władz, ewentualnie odesłaniem na pewien czas do obozu jeńców wojennych. W razie zakończenia wojny przed upływem terminu kontraktu (t. j. przed 1 stycznia 1916 r.), kontrakt pozostaje ważnym. W końcu infor-

macje zawierają wskazówki co do przysyłania korespondencji do Królestwa.

Robotnicy, jadący do pracy na roli, podlegają oględzinom lekarza w Mysłowicach. Robotników fabrycznych i kopalnianych, badają lekarze na miejscu. Ludzie słabowici odsyłani są z powrotem do kraju. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że koszty podróży robotnika do miejsca pracy i z powrotem ponosi przedsiębiorstwo. Przedsiębiorstwo wyrabia również w Będzinie przepustki, służące na miesiąc, które robotnicy otrzymują bezpłatnie. Co miesiąc przepustki owe są prolongowane.

Od robotników Komisja pośrednictwa pracy nic nie pobiera, przedsiębiorstwo zaś płaci Komisji po 2 marki za każdego robotnika. Z zebranych tą drogą funduszy Komisja udziela drobnych zapomóg robotnikom i ich rodzinom, w naturze (kartofle) lub pieniądzu. W sześciu biurach Komisji pośrednictwa pracy w Zagłębiu [zajętych jest ogółem 40 osób. W tej liczbie zaledwie trzech sekretarzy bierze skromne pensje, inni członkowie Komisji pracują honorowo.

m. r.

Z widowni wydarzeń.

Ewolucja czy rewolucja?

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie, zwłaszcza niemieckiej, coraz liczniejsze pogłoski, podług których, Rosja, przygotowuje się do radykalnego przekształcenia dotychczasowego swego rządu. I tak pod tytułem „Rewolucja dumi” podaje „Berl. Morgenpost” na podstawie pośrednich informacji swego korespondenta różne wiadomości z Piotrogradu:

Dotyczą one dziejącego się niezaprzeczenie we wnętrzu imperjum rosyjskiego, jakiegoś wrzenia, które zmierza do poważnego przewrotu. Przedewszystkiem jednak, pismo berlińskie wysnuwa z tych informacji wnioski, że mylnie jest dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby ujawniające się w Rosji wrzenie, zwracało się przeciw wojnie. Zarówno szerokie warstwy ludności rosyjskiej jak i panslawiści „nie chcą pokoju, lecz domagają się tylko lepszego prowadzenia wojny, niż mogły ją prowadzić dotąd armje. Dla tego, i tylko dla tego, protestują szerokie koła ludu przeciw panującemu systemowi.

Niepodobieństwem jest oczy-

wicie osądzić, ile w tych wersjach nieskontrolowanych i nie dających się na razie skontrolować mieści się prawdy. Jak dotąd posiadamy jeden tylko autentyczny dokument w tej sprawie, a mianowicie manifest, w którym cesarz rosyjski oświadcza, że pragnie usłyszeć głos narodu rosyjskiego. Oznaczać to może bardzo mało, ale także i bardzo wiele. Oznaczać to może, że rządząca samowładnie biurokracja rosyjska z cesarzem na czele, nosi się z myślą podzielenia się odpowiedzialnością za niepomyślny na placu boju rozwój wypadków z szerszymi warstwami społeczeństwa i gotowa jest w zamian za to zrzec się mniej lub więcej znacznej części dotychczasowej swej samowładzy na rzecz przedstawicielstwa państwowego.

Rzecz prosta, że jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, tak i tym razem reprezentacja narodu spróbuje wyzyskać trudności rządu na swoją korzyść i rozszerzyć w rzeczy samej aż nadto skromne swoje kompetencje. Trudno jednak przypuszczać, aby nosiła się z tak bezbrzeżnymi planami, jak utworzenie komitetu obrony narodowej, w którego rękę spoczywałaby właściwie cała władza



General von Mackensen, zwycięzca Rosjan pod Łodzią i w Galicji wschodniej, mianowany został przez cesarza Wilhelma feldmarszałkiem armii niemieckiej.

nie tylko cywilna, ale i wojskowa. Instytucja taka nie tylko by nie polepszyła położenia, lecz owszem przyczyniłaby się podług wszelkiego prawdopodobieństwa do zwiększenia jeszcze zamętu.

Wobec tego wieści nadchodzące ze stron rozmaitych o przygotowujących się jakoby w Rosji radykalnych przewrotach wewnętrznych, przyjmować należy z ostrożnością dość daleko posuniętą. Z drugiej jednak strony rzeczą jest możliwą a nawet prawdopodobną, że w celu energiczniejszego niż dotychczas uruchomienia wszystkich sił narodu rosyjskie koła rządzące gotowe są w obecnej chwili na mniej lub więcej znaczne ustępstwa na rzecz przedstawicielstwa państwowego. W żadnym atoli razie ustępstwa te sięgać nie będą tak daleko, aby równały się zupełnej kapitulacji władzy wykonawczej.

Do takiej kapitulacji zmusić by ją jedynie mogła zwycięska rewolucja wewnętrzna; a przynajmniej na razie rewolucja taka mało jest prawdopodobną. Dumie bowiem, dążącej do rozszerzenia praw swoich, chodzi przede wszystkim o wytworzenie większej niż dotychczas solidarności w narodzie, o silniejsze skupienie go w celu skuteczniejszej obrony kraju.

Reasumując swoje wnioski co do otrzymanych z Piotro-

gradu informacji „Berliner Morgen post.” tak konkluduje.

„Musimy więc zdawać sobie jasno sprawę z tego, że prowadzimy dziś wojnę nie tylko przeciw w. księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi i rosyjskim stronnictwom wojennym, lecz, pominawszy drobne grupy, przeciw całej Rosji. Nie można też myśleć o pokoju, dopóki cała Rosja nie nabierze przekonania, że wojna jest przegrana”.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Liczba jeńców wziętych około Białego Błota zwiększyła się do 7 oficerów i 800 szeregowców. Prócz tego zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i bogato wyposażony obóz pionierów.

W Królestwie Polskiem na południe od Wisły zajęliśmy wzgórze 95, na południe od Borzymowa. Straty rosyjskie są bardzo znaczne. Zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych, 1 działko rewolwerowe i wiele karabinów.

Dalej na północ w pobliżu Wisły zostały odparte ataki rosyjskie.

Na zachód od górnej Wisły poczyniliśmy dobre postępy.

Na wschód od Wisły niema większych zmian do zaznaczenia.

W pościgu nad Złotą Lipą od 3 do 5 lipca wzięliśmy 3850 jeńców”.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Na zachód od Ypern oddziały angielskie wtargnęły do jednego z 14-stu naszych rowów, zostały one jednak znowu wieczorem przepędzone.

„Na zachód od Souchez odparte zostały dwa nocne ataki nieprzyjacielskie.

„Podczas ostrzeliwania nieprzyjacielskich oddziałów zgromadzonych w Arras, miasto stanęło w płomieniach. Pastwą płomieni stała się również katedra.

„Pomiędzy Mozą a Mozela trwa ożywiona działalność.

„Na południowy zachód od Eparges nieprzyjacieli usiłuje zdobyć odebrane mu niedawno stanowiska. Z początku

udało się Francuzom wdrzeć do części naszej linii obronnej. Kontratak znowu oddał nam w ręce rowy z wyjątkiem kawałka stumetrowego. Nieprzyjacieli pozostawił karabin maszynowy. Dwa dalsze ataki nieprzyjacielskie, jakoteż też atak na Tranchée został odparty.

„Na połowie drogi Aille-Apremont przystąpiliśmy do ataku. Zdobyliśmy stanowisko nieprzyjacielskie na 1500 metrów i wzięliśmy 300 Francuzów do niewoli.

„Koło Croix des Cornes, w lesie Księżym, nastąpił dzisiaj w nocy oczekiwany kontratak. Nieprzyjacieli został odparty.

„W Wogezach zdobyty został rów nieprzyjacielski.

„W Szampanji, na południowy zachód od Szieps obrzucili bombami nasi lotnicy ze skutkiem obóz nieprzyjacielski”.

Akcja niemieckich łodzi podwodnych.

LONDYN (BTW). Parowiec norweski „Prek zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną pod Harwich. Załogę ocalono.

POUILLAC (BTW). Przybył tu parowiec hiszpański „Juan” z 7 ludźmi załogi statku „Hirondelle”, który wiózł drzewo budulcowe do Anglii i pod Usband został zatopiony.

Turecja i trójporozumienie.

Rosja i Dardanele.

BERLIN (BTW). Do „Voss. Zeit” donoszą: Korespondent piotrogrodzki „Secolo” Magrini, pisze, że w Piotrogradzie myślą tylko o Dardanelach. Milukow oznajmia w „Rje-”
„Konsztantynopol i Dardanele muszą być w nieograniczonem posiadaniu Rosji”. Magrini donosi, że Rosjanie mają 200000 wojska w Sewastopolu i Mikołajewie gotowych do wyładowania nad Bosforem.

Zagadnienia po wojnie.

W berlińskim „National Zeitung” b. minister spraw wewnętrznych, hr. Posadowsky, nadzwyczaj wpływowy polityk konserwatywny, w ten sposób streszcza zagadnienia, które będą musiały być rozstrzygnięte przez państwo, zatem i naród niemiecki przy zawieraniu pokoju zwycięskiego:

„Na polityce wewnętrznej państwa odbija się wszelki większy podbój pod względem i finansowym i politycznym. Odnowienie przyłączonych, a zniszczonych przez wojnę prowincji, zabezpieczenie militarne nowych granic, udział w armii niemieckiej nowych poddanych, którzy dotąd byli wrogami, a przede wszystkim prawnopanstwowe urządzenie nowych krajów, — są to trudne i kosztowne zagadnienia, wynikające z aneksji.

Czy obcojęzyczni mieszkańcy nowych prowincji mają stać się w bliskiej przyszłości niemieckimi obywatelami z czynnem i biernem prawem wyborczem i możliwością wybierania części niemieckiego przedstawicielstwa parlamentarnego? Czy się spodziewać, że ci Nowo-Niemcy nie tylko zostaną do państwa niemieckiego wcieleni, ale również staną się częścią składową narodu niemieckiego? Czy też sądzi się, że można będzie zupełnie wynarodowić obce kraje w interesie niemieckości i zaludnić je godnymi zaufania Staroniemcami? Czy chce się traktować zdobycze jako rodzaj ziem koronnych, nie obdarzonych pełnem niemieckiem prawem obywatelstwa, i sądzi się, że taki stan będzie mógł być dłużej utrzymany wobec wroga, lub sentymentalnej opinii publicznej?

Wreszcie, czy się oczekuje od takich zdobyczy wewnętrzne umocnienie naszej budowy państwowej? Oto są najogólniejsze zagadnienia wstępne, które każdy powinien na tyle poważ-



Jak sobie Anglicy wyobrażali tryumfalne wejście wojsk hinduskich w 1915 roku do Berlina...

Obraz pola bitwy z Flandrii.

Sprawozdawca wojenny biura „United Press” w Nowym Jorku, znajdujący się w głównej kwaterze angielskiej, kreśli poglądowo obraz olbrzymiej rozległości pola bitwy w Flandrii:

„Nasz samojazd zatrzymał się po godzinnej jeździe u stóp pewnego wzgórza. Coraz bliżej słychać było, gdyśmy na wzgórze wchodzili, huk strzałów.

„Wnijdziemy na szczyt i przekonamy się, co się tam dzieje” — mówił lekarz lazaretowy — „stąd można widzieć całą piechotę angielską”.

Po dziesięciu minutach byliśmy na szczycie.

„Tam leży Ostenda” — rzecze doktor — „a tam kanał. Stąd możesz pan dostrzedz białą linię piany morskiej; tu leży Ypres, tu Armentières...”

Przed nami rozciągało się olbrzymie pole bitwy. Tutaj rozgrywała się najdumniejsza i największa bitwa po-

między Anglikami i Niemcami, jaką zna historia.

Był to pierwszy dzień nowej bitwy latowej. Jakoby sto burz szalało, wszędzie rozlega się grzmot w powietrzu. Chcieliśmy objąć okiem całe pole bitwy. Było to niemożliwością; tylko chmury dymu, grzmot dział. Wzrok i słuch były w najwyższem napięciu; a toli wszystko jest tak rozległe, że ruchów nie było można śledzić. I wrażenie to pozostawało dopóki nie wybraliśmy różnych punktów, na które wzrok swój skierowaliśmy. Kilka kilometrów przed nami leżało Ypres, jako punkt najbardziej się odznaczający.

Wielka ruina wieży sukiennic świeci całkiem białą w słońcu. Widzieliśmy, jak białe chmurki wokół niej wciąż wybuchały. Były to szrapnele; dwie wieże kościołów wznoszą się wśród błękitu nieba i wokół nich igrają granaty.

Pod tymi szczytami murów błysnęła biała mgła, jak olbrzymie jezioro. Teraz zacząłem rozróżniać; wielka dzielnica starego i pięknego Ypres le-

żała w kłębach dymu; domy w tej dzielnicy rozsypywały się w gruzy. Co minutę znikła wieża, jak świeca zgaszona i stara wieża sukiennic na zawsze rozłączyła się z miejscem, które świat uważał za skarb architektury. Niewiele tam uszło zniszczeniu.

Słońce świeciło pogodnie nad miastem, w którym szalały śmierć i zniszczenie. Kamienie, z których kiedyś te domy mieszkalne i kościoły budowano, rozsypywały się w pył, co generacje wieków stworzyły, ginęło w naszych oczach.

Atoli Ypres stanowiło tylko punkt na horyzoncie. Niedaleko stąd leżało Poperinghe. I tam wily się granaty. Gęsty, czarny dym wznosił się nad przedmieściami z ziemi. Należało przypuszczać, że tam eksplodowały pociski wielkiego dział niemieckiego. Mieszkańcy zbiegli rano, przeżywszy wszystkie okropności, które tak nagle nawiedziły ich miasteczko.

„Tam eksploduje Jack Johnson w Ypres” — powiedział ktoś z towarzy-

stwa. — Widzimy czarną błyskawicę pocisku niemieckiego dział 42-centymetrowego, który obok wieży sukiennic eksplodował. Gdzie tylko spojrzeliśmy, wszędzie padały pociski. Na drodze 21-kilometrowej naliczyliśmy sześć wielkich mas dymu. Nie były to poszczególne domy, lecz palące się wieś całe. Jeszcze dalej dostrzeżliśmy olbrzymi pożar; nagle przerwał się czarny dym przez żółtą barwę. Ogromna destylacja, do której chłopcy z daleka zwozili zapasy żyta, paliła się. Czarny dym oznaczał, że basen okowiciany eksplodował.

Wielki pożar destylacji i gorejące wieś były tylko punktami na olbrzymim obrazie.

Na przedzie leciał angielski balon ze sterem, za którym szły białe chmurki szrapneli niemieckich. Wznosiły się w regularnym szeregu ku niebu, jakby były latarniami chińskimi, zawieszonymi na ukośnie idącym drucie.

Coby pomyślał Juliusz Cezar, lub Napoleon o tej bitwie!”



Spód okrętu handlowego, zniszczonego przez torpedę.

nie i bezstronnie przemyśleć, zanim wypowie się publicznie w tym, czy innym kierunku, aż je sobie zupełnie wyjaśni”.

Z dnia na dzień.

Dn. 8/VII.

Z Sosnowca.

— Sekcja chlebowa podaje do ogólnej wiadomości, że zamiana starych kart legitymacyjnych na prawo kupna chleba i towarów spożywczych na nowe odbywać się będzie w biurze Sekcji chlebowej ulica Iwangrodzka 11 w godz. 3—5 po poł. tylko do dnia 15 b. m. Osoby, które nie zgłoszą się w tym terminie—nowych legitymacji nie otrzymają, tracąc tem samem prawo do nabywania wspomnianych artykułów. Sprzedaż chleba odbywa się w sklepie I (Mikołajewska 10) od godz. 9 do 12; w sklepie II (Kuznica 6) od 3—5 po poł.; w sklepie III (Niemiecka róg Targowej) godz. 9—11; sklep IV (Kuznica 39) godz. 9—11; sklep V (Starososnowiecka 46) godz. 3—5 po poł.; sklep VI (Miła dom Kiepur) godz. 9—11 rano; sklep VII (Orla 28) godz. 9—12 rano; sklep VIII (bazar przy ul. Modrzejskiej) godz. 4—6 po poł.; sklep IX (Starososnowiecka 86) godz. 4—6; sklep X (Szeroka 9) godz. 5—6 po poł.

— „Pod kolumną Zygmunta”. Dziś w czwartek, w teatrze letnim odegrany zostanie dramat narodowy w 6 obrazach A. Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta”. Początek o godz. 5 popoł.

— Zmiana mieszkań. Bardzo niewielu lokatorów zmienia obecnie lokale. Przeprowadzają się do innych mieszkań przeważnie ci lokatorzy, którym właściciele domów nie chcą obniżyć komornego, upierając się przy dawnych wysokich cenach.

— Bezpłatni stołownicy. Oprócz wydawanych bezpłatnych obiadów I-sza kuchnia chrześc. Tow. Dobroczynności przy kościele kolejowym daje całodzienne utrzymanie pensjonarkom z ochronki, będącej pod opieką Tow. Dobr. Oprócz obiadu otrzymują na śniadanie i kolację po 1/4 funta chleba i porcję herbaty. Kontrolę przy wydawaniu porcji powierzono p. M. Zalewskiej, zarządzającej kuchnią. Z chwilą zajęcia lokalu ochronki na kuchnię — ochronkę przeniesiono do domu Nr. 46 przy ul. Starososnowieckiej, gdzie działa spęda całe dnie na pożytecznych zajęciach.

— Jatka na Sielcu. Komisja żywnościowa dla wygody mieszkańców Sielca otworzyła przy ul. Sieleckiej w domu p. Turleja jatkę z mięsem solonym. Sprzedaż odbywa się codziennie od 6 rano do 12 w południe, w sobotę

zaś do 6 wiecz., a w święta od 6 do 10 rano. Mięso sprzedawane jest w 2 gatunkach w cenie 35 i 40 kop. za funt.

Obwieszczenia urzędowe.

Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia pp. obywateli, że na skutek starań magistratu p. Naczelnik powiatu przedłużył termin płacenia zaległych podatków skarbowych za rok 1913 i 1914, do dnia 15 b. m. Podatki te mogą być wpłacane do kasy miejskiej.

W Dąbrowie wywieszono następujące ogłoszenie:

1) Obowiązek legitymacji jest ogólny; każdy mieszkaniec Dąbrowy powinien być zaopatrzony kartą tożsamości osoby, po którą należy zgłosić się do komendy policji gminnej przy ul. Dąbrowskiej dom p. Marca. Karty tożsamości osoby wydawane będą tylko stałym mieszkańcom Dąbrowy bez względu na przynależność państwową lub gminną, miarodajne jest tylko miejsce stałego zamieszkania. Osoby przybyłe na krótki czas legitymacji tych otrzymać nie mogą. Każda legitymacja wydana przez komendę policji gminnej, powinna być potwierdzoną przez Naczelnika Gminy i zatwierdzoną przez c. i k. Komendę obwodową. Ponieważ załatwienie tych formalności wymaga więcej czasu, nikt niema prawa żądać natychmiastowego wydania kart tożsamości osoby. Po karty te należy zgłaszać się do Urzędu gminnego w 5 dni po wypisaniu w Policji gminnej rysopisu.

2) Karty tożsamości osoby ważne są w obrębie obszaru wojskowej gubernji kieleckiej jako dokumenty służące do podróży, nie upoważnia jednak na razie do przekroczenia rzeki Nidy w kierunku wschodnim.

3) Osoby, którym już raz była karta tożsamości wydana, a starają się o uzyskanie nowej, powinny dowodnie wykazać, że pierwszą kartę zgubiły, w przeciwnym razie jako podejrzanę o malwersację lub złą wolę będą oddane do dyspozycji c. i k. Żandarmerji.

4) Karty tożsamości osoby wydawane są bezpłatnie.

5) W celu podróży po za obrębem c. i k. wojskowej gubernji kieleckiej należy postarać się o paszport.

6) Paszporty do podróży wydawane są tylko przez Komendę Obwodową osobom zasługującym na szczególniejsze zaufanie. Prośbę o paszport należy wnieść na piśmie, osobiście, z fotografią stwierdzającą tożsamość osoby, uwierzytelnioną przez naczelnika gminy z opinią c. i k. Żandarmerji względem politycznej lojalności.

Osoby, których interesy wymagają bardzo częstej zmiany miejsca pobytu obowiązane są również wyrobić sobie paszport.

Przepisy te obowiązują od chwili ogłoszenia.

Naczelnik gminy J. KASPRZYK.

Z Dąbrowy.

+ Wieczór artystyczny. W niedzielę dnia 11 b. m. w sali Resursy miejscowej odbędzie się wieczór artystyczny. Część pierwszą wypełni t. zw. „Żywy dziennik ilustrowany”, którego kronika będzie ilustrowana obrazami świetlnymi. Część koncertowa przedstawia się również interesująco. Początek o godz. 5-ej wieczorem.

+ Komitet pośrednictwa pracy przy Radzie gminnej potrzebuje natychmiast do pracy do kopalni: „Paryż” i „Koszelew” robotników - ładowaczy. Czas pracy tak jak w innych kopalniach miejscowych. Płaca: 5 kop. od 4 korcowego wózka naładowanego węgla. 9 i pół kop. od 4 korcowego wózka wyladowanej ziemi (podszadzki). Prócz tego 3 proc. od zarobku górnikowi a premja wysokości 2 rb. w razie wyrobienia wszystkich dniówek w miesiącu. Zgłaszać się należy do Komisji pośrednictwa pracy w Dąbrowie, Klubowa 22, o godz. 9 do 12 przed południem i od godz. 3 do 4 po południu.

+ Ostrożnie z kąpielą. Obecnie setki osób, przeważnie dzieci, korzysta z bezpłatnej kąpeli w dwu stawach Huty Bankowej, obok lasu na t. zw. „Zielonej” oraz w Czarnej Przemyszy. Ponieważ gdzieś tam się znajdują głębokie, a nie wszyscy umieją pływać, co rok zdarza się kilka wypadków utonięcia.

+ Nowe dziesięciohalerzówki. W Dąbrowie ukazały się w obiegu nowe dziesięciohalerzówki, wyrabiane ze spławu różnych metali. Monety te mają odcień złotawy. Mieszkańcy nie chcą monet tych przyjmować, sądząc, iż są podrabiane.

+ Ośm godzin pracy. Fabryka „W. Fitzner i K. Gamper” wprowadziła 8 godzinny dzieńpracy. Robotników pracuje mało, lecz płaca jest zadawalniająca.

+ Kanalizacja. Przy ul. Targowej przystąpiono w tych dniach do robót kanalizacyjnych. Ułożono już rury z betonu. Przy ulicy Ulmana robotnicy układają rowy z cegieł i kamieni.

Z Czeladzi.

+ Prymicie. W niedzielę dn. 11 b. m. ks. Adam Opalski odprawi w miejscowym kościele parafjalnym pierwszą Mszę św.

Z Będzina.

+ Rozporządzenie. Komendant Straży obywatelskiej p. Trenner wydał rozporządzenie, aby członkowie Straży bez koniecznej potrzeby sygnałów gwizdkami nie dawali. Straży obywatelskiej polecono kontrolować ściśle jatki rzeźnicze. W razie zauważenia mięsa niestemplowanego, winno być ono skonfiskowane i oddane do dyspozycji komisji weterynaryjno-sanitarnej.

+ Wydział Pośrednictwa pracy poszukuje dla zakładów Szamotowych w Gliwicach zwyczajnych robotników. Listy mogą odebrać: Lebek Antonina, Trzcionka Jakób Ksawera, Białas Marja Gołonóg, Haszak Franciszek, Rusek Elżbieta.

+ Dozorczą rzeźni mianowany został sekretarz komendantury p. Stefan Otto, kuratorem p. Jan Misiórski.

+ Konfiskata spirytusu. Członkowie Straży obywatelskiej i Dzielnicy skonfiskowali przemysłnikom 20 litrów spirytusu.

Z Zawiercia.

+ Z milicji. Milicjanci w Zawierciu otrzymują wynagrodzenie w sumie

s. t. p.

z Griliczów

JANINA KOZIŃSKA

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 7 lipca przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek dn. 9 b. m. o godz. 9-ej rano z domu przy ul. Cichej Nr. 4 do kościoła parafjalnego w Pogoniu, następnie po nabożeństwie na cmentarz miejscowy. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Córka, zięć i wnuczowie.

2 rb. 50 kop. tygodniowo. Uwzględniając ciężkie położenie, na ostatniem posiedzeniu Rady Gminnej na utrzymanie milicji uchwalono budżet w sumie 750 rb. miesięcznie. Z sumy tej milicjanci mieli otrzymać po 18 rb., dzielnicowi zaś po 25 rb. miesięcznie. Ponieważ jednak mieszkańcy, zwłaszcza starozakonni, podatków płacić nie chcą, projekt powyższy odłożono do czasu objęcia rządów przez nowo-mianowanego burmistrza.

+ Rozporządzenie. Wobec gorącej pery roku, w której najwięcej szerzą się choroby zakaźne, Komisja sanitarna w Zawierciu nakazała wszystkim właścicielom nieruchomości, sklepów spożywczych i jatek, aby ulice, rynsztoki, podwórza i klatki schodowe zamiatane były przed godz. 7 rano, nadto klatki schodowe przynajmniej raz na tydzień powinny być myte. Oprócz powyższego, ogłoszenie zawiera jeszcze sześć przepisów, za niewykonanie których grozi kara od 50 kop. do 10 rubli.

+ Jak się ustrzedz cholery? Pod powyższym tytułem „Komisja sanitarna” w Zawierciu wydała broszurkę w 2 tysiącach egzemplarzy. Książeczka, napisana zwięźle, zawiera wskazówki, jak zachować się przy chorobie, podaje odpowiednie przepisy higieniczne itd.

Z różnych stron.

□ Kwestja ziemniaczana. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim”: „Na mocy rozporządzenia rady związkowej z dnia 4 marca r. b. odbyło się 5 maja badanie zapasów ziemniaków. Wynika z niego, że ziemniaków starczy zupełnie, aż do nowego zbioru, naturalnie pod warunkiem, że zachowaną będzie dotychczasowa oszczędność. Trzeba przedewszystkiem dbać o to, żeby z ziemniaków jaknajmniej wytwarzano okowity. Należy zatem ograniczyć zużywanie okowity, celem zapewnienia odżywiania ludności ziemniakami. Wobec tego lampy okowiciane, prasowanie za pomocą ogrzewania okowitą i t. d. muszą być zastąpione innymi materiałami palnymi”.

□ Nowa policja w Łodzi. W ubiegłą sobotę rozpoczęła swe funkcje nowa policja niemiecka w Łodzi. Na czelę policji stoi pułkownik policyjny Lincke, do pomocy ma asystenta i personel biurowy. Służbę pełnią policjanci wybrani z pośród obywateli w liczbie 700. Policjanci noszą uniformy.

□ Administracja cywilna utworzoną została również dla zajętych dzielnic rosyjskich po prawej stronie rzeki Niemna. Naczelnikiem administracji z siedzibą w Tyłży mianowano pozasłużbowego landrata, rotmistrza Gosslera.

□ Dwadzieścia marek za pudełko zapalek. Pani N. w Krojance w Prusach Zachodnich wysłała żołnierzowi w paczce także pudełko zapalek. Sąd w Złotowie skazał ją na 20 marek grzywny.

□ Mycie i strzyżenie obywateli galicyjskich w Czechach. Jak donoszą dzienniki czeskie, dla powiatu Królewski Hradec tamtejsze starostwo wydało rozporządzenie, że wychodzący galicyjscy wyznania mojżeszowego mają być umyć i ostrzyżeni, a to z powodu chorób skórnych, które się niebezpiecznie pośród nich rozszerzyły. Wychodzący którzy się nie poddają tej „urzędowej czynności” mycia i strzyżenia, nie będą mogli przebywać w miastach powiatu.

□ Echa pogromu w Moskwie. „Temps” donosi z Piotrogradu, że podczas niepokojów w Moskwie według urzędowego obliczenia zostało zburzonych 475 przedsiębiorstw kupieckich i 207 prywatnych domów. W tem niemieckich 117, rosyjskich 90 i reszta na-

leżąca do obywateli państw neutralnych lub sprzymierzonych. Dotychczas zgłoszone szkody wynoszą już 39 milionów rubli.

□ **Rozwiązanie włoskiej „Lega Nazionale”.** Naczelny organ Słoweńców austriackich „Słowenec” dowiaduje się z rządowych kół wiedeńskich, że ministerjum spraw wewnętrznych rozwiązało urzędowo centralną iredentystyczną organizację Włochów na ziemiach austriackich, „Lega Nazionale”. Równocześnie została zawieszona działalność wszystkich filii Ligi na całym Półwyspie. Liga została założoną przed 30 laty celem zwłoszczenia Słoweńców i Chorwatów na Półwyspie oraz w Dalmacji. Swe przeciwstawienie zadanie spełniała ona głównie przez systematyczne zakładanie coraz nowszych szkół włoskich w miejscowościach, zamieszkałych przez Słowian południowych. Rozwiązanie tej instytucji przyjęte ze strony Chorwatów i Słoweńców z wielkim zadowoleniem.

□ **Wybuch bomby w gmachu policji w Nowym Jorku.** Biuro Reutera donosi, że w oddziale detektywów w głównym gmachu policji w Nowym Jorku wybuch bomby uczynił wiele szkód. Ranionym nikt nie został. Powód, akt zemsty ze strony anarchistów.

Miljony w pestkach.

W prasie niemieckiej toczy się obecnie ciekawa polemika o pestki od czereśni i wiśni. Aby przyczynić się do pomnożenia tłuszczów pokarmowych w Niemczech, prof. uniwersyteckiego Odo Dammer proponował, aby w tym roku zbierano skrzętnie pestki od czereśni i wiśni zwłaszcza w szkołach i gospodarstwach domowych i by potem z tych pestek wyciskano oliwę, której zawierają stosunkowo dużo. „Przeciw propozycji tej odezwały się głosy, zwracające uwagę, że użycie na ten cel wyplutych pestek byłoby nieapetyczne i niehygieniczne.

Przedewszystkiem wiadomo, że pestki czereśni i wiśni zawierają znaczny procent kwasu pruskiego, a więc ostrej trucizny, dalej że przechodzą przez rozmaite fazy, także przez usta ludzi chorych, np. gruźlicznych i wskutek tego zawierałyby mogły zarazki tych chorób.

Na uwagi te odpowiada teraz prof. Dammer, że kwas pruski z łatwością usunąć można z wyprodukowanej z pestek oliwy, co zaś do innych niebezpieczeństw, to wszelkie bakterie zostaną zniszczone razem z powłoką pestek, bo oliwa wydobywa się tylko z ich jąder. Według obliczenia prof. Dammera ilość oliwy uzyskanej z tych odpadków owocowych byłaby bardzo znaczna. W Niemczech naliczono w roku zeszłym 16,218,000 drzewek czereśniowych i wiśniowych wydających owoc.

Z drzewek tych sprzątnięto w tym roku lub zbierze się jeszcze co najmniej 162 miliony kilogramów czereśni i wiśni, które zawierają 8 i pół miliona kilogramów pestek. Oliwy jadalnej, można z nich uzyskać 2 i pół miliona kilogramów, a pozatem jeszcze pozostałoby 6 milionów klgr. wytlóków, nadających się na paszę dla bydła. Z obliczeń tych wynika, że i w odpadkach owocowych tkwią milionowe wartości.

DOKOŁA WOJNY.

× „Ostatni” krok Rosji. Z Kopenhagi donoszą, że petersburski „Inwalid” zamieszcza wiadomość, według której w nadchodzącym tygodniu Rosja i jej sprzymierzeni zwrócą się po raz ostatni do państw bałkańskich.

× **Brak armat w Rosji.** „Kreuz Zeit” pisze: „Najlepszym dowodem braku armat w Rosji jest używanie w Galicji ciężkich dział z twierdzy Kronsztańskiej i okrętowych”.

× **Trójpzymierze Austrii, Nie-**

mię i Turcji. „Berl. Lok. Anz.” pisze: „Poseł turecki w Wiedniu Husain Hilmi Basza, w rozmowie z wysokim dostojnikiem politycznym Niemiec, rzekł: „Państwa sprzymierzone, które dziś Turcję, Niemcy i Austro-Węgry usiłują zniszczyć, po wojnie nie przestaną swej wrogiej akcji. Działaniom tym może się przeciwstawić tylko silny i na nieograniczony czas zawarty związek Austrii, Niemiec i Turcji. Zespołała go już przelana wspólnie krew na polach walki, a umocniają go interesy związkowych narodów. Co do państw bałkańskich, to jedno jest jasne, że interesy polityczne i ekonomiczne zmuszą je stanąć po naszej stronie. Dlatego, przewidując tę potrzebę, już dziś nie daję się skusić zawodnym i niepełnym obietnicom „trójporozumienia” i zachowuję ciągle neutralność”.

× **Kłeska Włochów w Gorycji.** „Morgenpost” pisze: „Wiadomość o kłesce Włochów zrobiła wielkie wrażenie u państw „trójporozumienia. „Spodziewały się one innych wyników z przystąpienia Włoch do akcji wojennej. Liczono na zajęcie ogolowanego z wojsk Wiednia, lub co najmniej na okupację Tyrolu. Po pierwszym większym zwycięstwie Włoch, spodziewano się otrzymać pomoc we Francji i Dardanelach. Żadna z tych rachub nie spełniła się. Po ciężkiej kłesce muszą Włosi baczyć, żeby ich druga nie spotkała, więc wojsk swych z kraju nie wysła do Francji, tem bardziej do Dardaneli”.

× **W sprawie zajęcia Skodaru.** „Morning Post” donosi, że były czarnogórski prezes ministrów Radowicz, przybył do Londynu dla uzyskania amunicji i żywności. Oświadczył, że Skodar został zajęty tylko ze strategicznych względów. Czarnogóra nie myśli go zatrzymać.

× **Niemieckie łodzie podwodne na morzu Egejskiem.** Z Aten donoszą, że na morzu Egejskiem ukazało się 7 niemieckich łodzi podwodnych, które są postrachem dla okrętów wojennych. Jeżeli owe łodzie nie zostaną wkrótce zniszczone, ułatwią one Turcji obronę Dardaneli.

× **Ciekawa przygoda wojenna.** Pewien kapitan opowiada w „Liller Kriegsztg.” ciekawą przygodę, jakiej zaznał na wschodnim placu boju. „Moja kompanja walczyła zacięcie z piechotą nieprzyjacielską, ostrzeliwana równocześnie przez artylerię. Nagle od strony wroga wysunął się w kierunku naszych rowów jakiś zwierz, którego początkowo uważaliśmy za wilka. Jeden celny strzał i zwierz padł w odległości około 300 kroków. Wtedy dopiero przy pomocy lornetki zdołałem rozpoznać, że ową upolowaną wśród tak dziwnych warunków zwierzyzną jest dzik. W nocy ścigaliśmy zdobycz do rowów, gdzie mieliśmy z niej wspaniałą pieczeń”.

× **Wdzięczny Francuz.** W Monachium umarł na skutek ran odniesionych w bitwach francuskich nadporučnik Jacques Armagnac. Zmarły zostawił testament, w którym z wdzięczności za pieczołowitą opiekę w szpitalu niemieckim 1000 marek zapisuje na rzecz rodzin bawarskich, pozbawionych żywicieli przez śmierć na wojnie.

Walka w powietrzu.

Pewien podoficer z Neukölln, który jest na zachodnim teatrze wojny, tak opisuje walkę napowietrzną pomiędzy niemieckim a angielskim lotnikiem:

Nasz namiot dla balonów wabi naszych przeciwników, Anglików i Francuzów. Trzeba ustawicznie się mieć na baczności, i posterunki nie mogą ani chwili odpoczywać, aby nas mogli wcześniej powiadomić o zbliżaniu się

lotników nieprzyjacielskich. W ostatnim czasie ponownie nas odwiedzili Francuzi, którzy usiłowali zrzucić bomby na namiot dla balonów. Dotychczas nie mieli przytem szczęścia. Nasza artylerja która jest nadzwyczaj uważna, w jednym tygodniu zestrzeliła dwóch Francuzów, którzy ufając szybkości swoich aeroplanów, okazali zbyt wielką śmiałość.

Wczoraj po południu znowu sygnalizowano trzy nieprzyjacielskie dwupłaszczynowce. Wzniósł się przeto na aeroplanie oficer G., który dopiero niedawno jest u nas. Dwa dwupłaszczynowce, które się dostały w ogień krzyżowy naszych dział obronnych, odwróciły się, podczas gdy trzeci, który wzlatywał około 2500 metrów wysoko, z wielką wytrzymałością sterował ku swojemu celowi.

Około 150 metrów w odległości namiotu spadły dwie bomby, z których jedna wcale nie wybuchła, podczas gdy druga wybuchła nie wyrządzając szkody. Tymczasem nasz lotnik, przekonawszy się o odwróceniu dwóch aeroplanów nieprzyjacielskich, zwrócił się przeciwko trzeciemu i z całym wysiłkiem sterował za nim.

Nasz dwupłaszczynowiec nie był tak szybki jak nieprzyjacielski, angielski, jak się później okazało. Manewr był dla nas z początku niejasny, ale wkrótce poznaliśmy, że oficer G. zastosował taktykę odpowiednią. W zupełnej bliskości angielskiego aeroplanu wybuchło kilka szrapneli. Jednak anglik, zataczając krótki łuk, nawrócił i znowu sterował ku namiotowi. Znowu skierowano ku niemu gwałtowny ogień. Mimo to chciał Anglik dokonać swego dzieła i spuścił się 300 do 400 metrów niżej. Widocznie spodziewał się, że wtenczas pewnie zrzuci bombę w namiot.

Ten manewr stał się jego zgubą. Oficer G., który teraz był 500 metrów wyżej, wzleciał nad aeroplan angielski. Z wysokości 50 metrów nad Anglikiem strzelał wicefeldfelbel S. Dwupłaszczynowiec angielski spadł na dół. Jak później się dowiedzieliśmy, kilka kul oderwało mu propeller i uszkodziło ster. Przy spadnięciu na ziemię eksplodowała skrzynia z benzyną. Gdy więc tam pospieszyliśmy, znaleźliśmy tylko szczątki aeroplanu. Obydwaj lotnicy byli nieżywi.

Komunikat.

Komisja Pośrednictwa Pracy przy Radzie gminnej w Dąbrowie Górniczej ogłasza, iż mogą odebrać osobiste dowody następujące osoby: Zawadzki Jan — Dąbrowa, Pardała Jadwiga — Dąbrowa, Krakowiak Anastazja — kol. Łabędka, Duda Antonina, St. Dąbrowa, Kondrad Ewa — Będzin, Trzawicki Bolesław — kol. Ksawera, Gruszczyńska Jadwiga — St. Dąbrowa, Gruszczyński Stanisław — St. Dąbrowa, Czarnecka Stanisława — kol. Ksawera, Osarnecka Helena — wieś Mrzygłód, Zabek Franciszek — St. Dąbrowa, Zakrzewski Eugeniusz — St. Dąbrowa, Gil Marceli — Mijaczów, Ludwig Feliks — Mijaczów, Gelniaszek Leontadja — St. Dąbrowa, Osarnecka Bronisława — kol. Ucwara, Jasenek Józef — wieś Wawrzynówce, Zych Jan — kol. Reden, Kobiłk Władysław — St. Dąbrowa — Kasparyk Franciszek — Dąbrowa, Rzempełuch Edmund — kop. Kazimierz, Derej Marceli — wieś Gołonóg, Furtacz Józef — Sosnowiec, Nowak Józef — wieś Bolesław, Jarkowski Zygmunt — kol. Reden, Rakowski Julian — kol. Reden, Stelmach Stanisław — Myszków, Kowalski Wiktor — kol. Reden, Kozak Stanisław — k. l. (Huta - Bankowa, Solarska Karolina (paszport), Szostak Marja — wieś Porada

OFIARY.

Na Sekcję Wzajemnej Pomocy przy Chrześc. Tow. Dobr. wpłygnęło na ręce pp. S. Bartoszewskiej i B. Nawary za m. kwiecień 1915 roku. Pp. J. Matyszkiewicz 50 kop., J. Słotwiński 1 rb. A. Osajkowska 2 rb. za mies. kwiecień i maj, J. Kubalka 3 rb., Tramiel 10 kop., J. Woliński 2 rb., za m. kwiecień i maj K. Gryttar 30 k., W. Sz. 1 rb., Jurkowski 50 kop., M. Kiepara 2 rb., Łaniewski i Pietrzkowski 1 rb. 50 kop.

Bank Handlowy w Sosnowcu za m. lipiec 1915 r. pp. dyr. A. Krasnodębski 15 rb., H. Liberman 3 rb., L. Olszowski 3 rb., F. Piętko 3 rb., W. Gumiński 3 rb., J. Kaszalski 2 rb., J. Janik 3 rb., Os. Witczyński 3 rb., W. Reinsch 2 rb., Z. Kulejowski 2 rb., F. Chlezwski 5 rb., F. Grabieński 2 rb., W. Łaniewski 1 rb. 50 kop., J. Juda 2 rb., J. Pietrzyk 1 rb. 44 kop., J. Ankiewicz 2 rb., po 1 rb. pp. Os. Ankierstein, S. Leńnik, M. Krajewski, L. Wasilkowski, S. Jachowski, E. Nawara, L. Różycki, M. Lisowski, R. Wiśniewski, Z. Januszewska 1 rb. 50 kop., J. Dela 50 kop., J. Strójek 50 kop., S. Nowak 50 kop., J. Kubicki 50 kop., Bank Handlowy 100 rb. za m. lipiec r. b.

Szkoła Handlowa Męska w Sosnowcu za m. lipiec i sierpień r. b. pp. Dankowska 4 rb., Zawadzki 2 rb., Pogonowski 6 rb., Fazan 2 rb., Leśniewski 4 rb., Balcer 2 rb., dyr. Warchol 10 rb., Somler 4 rb., Domagalik 2 rb., Zillinger 4 rb., Dr. Budzyński 2 rb., J. Jasiński 6 rb., W. Liber



Żołnierz znosi rannego kolegę z masztu na okręcie wojennym.

man jednorazowo 25 rb., S. Mrokowski 5 rb., zm. czerwiec.

Szkoła Handlowa żeńska w Sosnowcu za m. lipiec r. b. pp. L. Krzymuscy 7 rb., A. Wosińska 5 rb., J. Siwicka 4 rb., 80 kop., pp. Wyderko 2 rb. 70, Berbecka 2 rb., Borelowski 1 rb. 95 kop.

Lista składek na rzecz Sekcji Wzajemnej pomocy zebranych w maju w Dzielnicy IX przez p. Smoniewskiego złożyli pp: po 5 rb. p. Władysław Kamiński, po 3 rb. pp. Jerzy Giszewski, Franciszek Gawinecki, Adam Jędrzejewski, Oskar Kłaf, po 2 rb. pp. Karol Wrzosek, po 1 rb. 50 kop. pp. Celestyn Trzaskowski, po 1 rb. pp. Jan Kuczyński, Marja Macukowa, Zofja Malinowska, Aleksander Michalew, Marjan Smoniewski, Wanda Słaska, po 55 kop. pp. Antoni Maciąg, po 50 kop. pp. Marja Górska, Konstanty Kaszyński, Jan Krynske, Julian Krawczyk, Bronisław Włosiński, Eugeniusz Nowakowski, po 25 kop. p. Gustaw Stein, po 20 k. p. Andrzej Zdechlik, Razem 30 rb. 50 kop.

Dział Informacyjny.

Rozkład jazdy pociągów.

(Czas obowiązujący—środkowo-europejski. Godziny od 6.00 wieczór do 5.59 rano oznaczone są grubymi czcionkami).

Dworzec Warsz.-Wied. w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 7.38, 2.18, 6.38, 8.38, 8.04.

W stronę Częstochowy odchodzą: 7.48, 2.28, 6.48.

Od strony Częstochowy przychodzą: 7.27, 1.27, 7.27.

Do Katowic odchodzą: 7.37, 1.37, 7.37, 9.37.

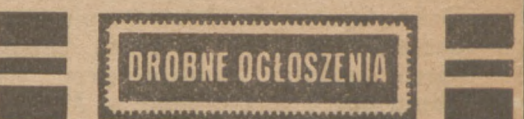
Dworzec Dąbrowski w Sosnowcu.

W stronę Strzemieszyc odchodzą: 10.07, 4.47.

Przychodzą: 11.56, 6.36.

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Zabkowic 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercia 2.80, Myszkowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Kłomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamińska 10 marek 60 fen., Gorzkowic 11.40, Rozpry 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.



Podsiadły Jan

preszony jest, ażeby się zgłosił osobiście do biura Komitetu Pośrednictwa Pracy, w sprawie otrzymania pieniędzy, w godzinach 9—12 przed południem i 3—4 po południu.

Zgubiono paszport

wydany przez gminę Dobiesławice, na imię Bolesława Lewickiego. Znalazca zwróci do „Kurjera”.

Sprzedaż lodu.

Połna 5.

14-1